NIEDZIELA 10 MAJA 1936 ROKU. Nr. 78

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla dzieci.
Pod redakcją **Cioci Wandy.**



Gdy zbliża się pierwsza burza wiosenna, gną się konary drzew ku ziemi, jakby lękając się błyskawic i piorunów.

To było najlepsze świadectwo

W jednym z numerów niedzielnych „Kurjera Zachodniego" ukazało się następującej treści ogłoszenie: „Potrzebny uczeń do składu bławatów. Zgłaszać się ze świadectwami do... (tu podany był adres).

Następnego dnia przed składem stała gromadka złożona z dwudziestu kilku młodych chłopców, kandydatów na ucznia sklepowego. Za chwilę wpuszczono ich do pokoju, z którego pokolei wchodzili do kantoru kupca.

Przewinęło się już kilkunastu, aż wreszcie do jednego z chłopców nazwiskiem Malickiego rzekł kupiec: „Przyjmuję Cię na naukę od dzisiaj. Jeżeli będziesz pracowity i posłuszny, to możesz liczyć na stałą posadę u mnie. Zgłoś się za godzinę do składu". Uradowany chłopiec podziękował grzecznie i szybko pobiegł do domu, by powiadomić rodziców o tem, że dostał posadę.

W tym czasie przyjmowania Malickiego Stasia bawił u kupca pewien jego znajomy. Pan ten zdziwiony, dlaczego kupiec tak szybko zadecydował o wyborze ucznia, nie badając nawet bliżej jego świadectwa, zapytał: „Niech pan mi powie, dlaczego właśnie przyjął tego chłopca z pośród całej gromady? Przecież obserwowałem, że pan nie przejrzał nawet dobrze jego świadectwa, ani nie próbował zasięgnąć o nim informacji, co pana skłoniło do tak szybkiej decyzji?"

— Chętnie panu wyjaśnię, dlaczego właśnie tego chłopca wybrałem spośród innych — odpowiedział kupiec. Przedewszystkiem zanim tu wszedł zauważyłem, że starannie wytarł buty, aby nie wnieść błota. Następnie gdy wszedł, zamknął za sobą cicho drzwi. Po trzecie, znalazł się w pokoju — grzecznie się ukłonił. Po czwarte uważnie słuchał zadawanych mu pytań, a następnie odpowiadał na nie spokojnie, patrząc mi w oczy. Po piąte, gdy wszedł jeden z moich interesantów — to jak pan zauważył — bez mego polecenia podał mu krzesło. A wreszcie i to pan za pewne dostrzegł, że gdy zauważył na podłodze jeden z listów, który mi przypadkiem upadł, szybko go podniósł; tymczasem ani jeden z jego poprzedników tego nie uczynił.

Z tego zachowania wywnioskowałem, że musi to być porządny chłopiec i to mi wystarczyło za wszystkie świadectwa, czy też listy polecające.

Jeżeli chcecie wiedzieć, jak się powodzi Staśkowi — to mogę Was zapewnić, że jest bardzo zadowolony z pracy, a jego zwierzchnik nawzajem z niego.

D. M.

Obrazek majowy

Wśród pól zielonych
kapliczka mała.
W niej postać biała
w wieńców koronie.
Rząd rozmodlonych
oczął, jak kwiatki,
do Bożej Matki
wzniesione dłonie...

Już zmrok liljowy
na ziemię spływa;
słońce dobywa
ostatnie blaski.
Na jasne głowy
kładzie dłoń złotą,
niosąc z pieszczotą
znak Bożej łaski.

ALINA KWIECIŃSKA.

PAN PUDEŁKIEWICZ
W OPOWIADANIU KAZI

Kazia była bardzo niezadowolona. Miała dzisiaj razem ze swemi koleżankami pójść na wycieczkę, gdy tym czasem od samego rana pada rzęsisty deszcz.

I żeby to jeszcze można było mieć nadzieję, że około południa wiatr chmury przepędzi i na niebie ukaże się uśmiechnięte słoneczko.

Ale gdzie tam, marzyć nawet nie warto o tem!

Siedzi więc Kazia nadąsana i patrzy w okno, i nudzi się. Mój Światek już przeczytała, wszystkie zagadki rozwiązała. I co tu robić.

Nagle jakaś dobra myśl musiała powstać w głowie Kazi, bo się porwała z krzesła, pobiegła do swego stolika, wydobyła z szuflady kawał papieru i w głos powiada: już wiem co będę robiła, napiszę do naszej gazetki opowiadanie o tem, jak to miało być na naszej wycieczce.

Usiadła więc Kazia przy swem stoliku, bierze pióro do ręki i tak pisać zaczyna:

Pewnego pięknego poranku parę prawdziwych przyjaciółek przyrody postanowiło przepędzić przemiłe przedpołudniowe...

Zaraz, zaraz, jak mi dziwnie zaczęło się to opowiadanie. Dlaczego w niem wszystkie słowa zaczynają się na literę p. Doprawdy to śmieszne.

Hm. A możeby jednak spróbować napisać całe opowiadanie, w któremby rzeczywiście wszystkie wyrazy zaczynały się na tę literę.

Zapał ogarnął Kazię. Myślała i myślała, kreśliła i znowu pisała aż wreszcie po dwóch godzinach położyła pióro. Opowiadanie było gotowe! Wprawdzie nie o projektowanej wycieczce, ale z wszystkiemi wyrazami, zaczynającemi się na literę p.

Odłożywszy pióro Kazia zaczęła czytać głośno:

Pięknie przepędzamy poniedziałek.

Pan Paweł Pudełkiewicz, przezwany przez przyjaciół poprostu „Pudelkiem" pojechał pewnego pięknego poranku powozikiem po przysłane przesyłkę pocztową pelargonie.

Powróciwszy, posadził pan Paweł pelargonie pod płotem; ponieważ Pim (skrót Państw. Instytut Meteorologiczny) przepowiadał przymrozek, poprzykrywał pan Pudełkiewicz pelargonie, poplamionemi pastą podłogową papierami, przymocował patyczkami, ponieważ powiew powietrza papiery prędko podnosił.

Potem pan Paweł pomyślał: potrzebuję posiłku. Pelasia powinna podać podwieczorek.

— Patrzcie państwo—pomyślał pan Pudełkiewicz — Pelasia przepadła prawdopodobnie.

Przyszła piąta. Porządnie przegłodzony przyrządza prawdziwe przysmaki. Przygrzał porcję polewki pi wnej, przegryza polukrowanym piernikiem, probuje później przełknąć parę pulchniutkich pączków.

— Przewybornie — powiedział pan Paweł. Ponieważ pogoda piękna, pójdę polować. Przepiórki pewnie podrosły.

Przypasuje pan Pudełkiewicz pałasz, pistolet, . Pozamykawszy pokoje, poszedł prosto przez pole, przeszedł przez pomost przerzucony przez Przemszę.

Patrzy — przepiórki przelatują!

Paf, paf... paf, paf... ptaszki postrzelone padają parami.

— Piękna porcja, Pelasia przygotuje przepyszne pieczyste, przypiecze, potroszku przyrumieni

Przyczepił pan Paweł pozabijane ptaszki przy pasie, poczem powraca przez porośnięty powojami pagórek. Przystanął przed powalonym pniem, patrzy: przed przedsionkiem Pelasia porusza podniesionym prętem, pokrzykując przytem:

— Proszę pana, proszę pana! Przyjechał pan Piotr Pędzelkiewicz, pana przyjaciel!

Pan Paweł poprostu promienieje.

— Poczęstuję Pędzelkiewicza przepiórkami — pomyślał pan Paweł, poczem przebiegł prędko przez pomost przerzuczony przez Przemszę.

Przywitał pan Paweł pana Piotra, poczem poprowadzili przyjacielską pogawędkę, poświęconą polityce przeciwpolskiej Prusaków.

Przeszkodziła próżnym pogróżkom przeciwko pruskiej przebiegłości Pelasia, podając półmisek pachnących, pulchniutkich przepiórek, przyrządzonych podług przepisu pana Pawła.

Po posiłku pan Piotr pożegnał pana Pudelkiewicza, przyrzekając powtórne przybycie.

Potem pan Paweł postanowił poczytać przemiłe pamiętniki poświęcone przygodom pana Paska.

Odetchnęła Kazia. Takiego opowiadania nigdy jeszcze nie pisała! Włożyła je do koperty razem z listem do Cioci Wandy z rozwiązaniami.

I oto je macie teraz w „Moim Światku".

PAULINKA PĘKACKA

Pułapka na niewidomą Marysię

W jednym z domów w Sosnowcu, przy ulicy mniejsza zresztą przy jakiej ulicy, mieszka dwunastoletnia Marysia.

Biedna jest ta Marysia, nieszczęśliwa bardzo. Wyobraźcie sobie, że jest od urodzenia niewidoma. Wszyscy są dla niej bardzo dobrzy. Dzieci z podwórza bawią się z nią, gdy tylko wyjdzie popołudniu z domu. Koleżanki przynoszą jej kwiatki, opowiadają jej o tem, co się zdarzyło w ich klasie.

Czasami idą z nią na spacer i objaśniają, jak w ogrodach kwitną drzewa pokryte białem lub różowem kwieciem, albo gdy wyjdą z nią poza miasto i usłyszą skowronka, opowiadają jej jak właśnie wzbił się w górę i trzepiąc skrzydełkami, wydzwania malutkiem gardziołkiem pieśń dziękczynną na chwałą Bożą.

A i starsi mieszkańcy domu są zawsze bardzo dobrzy dla Marysi. Rozmawiają z nią chętnie. Pewna pani zawsze, ile razy ją spotyka, daje jej kilka cukierków, czasami znowu pomarańczę lub jabłko.

Jeden tylko jest niegodziwy chłopiec, imieniem Kajtek. Ile razy tylko nadarza mu się sposobność płata złośliwe figle komu tylko może. Brzydki Kajtek nie potrafi oszczędzić Marysi. Korzystając z tego, że dziewczynka nie widzi, podbiega do niej naprzykład znienacka i pociągnie za

warkoczyk, albo szturchnie. Czasami, gdy Marysia siedzi na ławeczce i słucha śpiewu ptasząt, Kajtek chowając się za murem rzuca w nią grochem, albo skórkami pomarańczy.

Ten bez serca chłopiec przed kilkoma dniami wpadł na głupi pomysł. W klatce schodowej przeciągnął przy samej ziemi sznur, licząc na to, że gdy Marysia wyjdzie jak zwykle po południu z domu — natenczas przewróci się. To ci będzie komiczne, gdy wyciągnie się jak długa na ziemi — myślał sobie niegodziwy chłopiec, naprzód się już ciesząc z psoty.

Ponieważ Marysia nie wychodziła jakoś z domu więc Kajtek wybiegł na ulicę, aby połobuzować z takiemi jak i on psotnikami. Po jakimś czasie, zapomniawszy już o pułapce na Marysię wraca do domu. Jak zwykle zamierza wbiec na górę przeskakując po trzy stopnie schodów. Lecz tym razem ledwie wyciągnął nogę w górę, nie zdążył jej już postawić, gdyż zawadziwszy o sznur przygotowany dla niewidomej Marysi, runął jak długi na schody.

Rozległ się krzyk. Wybiegli rodzice Kajtka, wybiegli z mieszkań są siedzi. Dźwigają Kajtka z zakrwawioną twarzą. Ale nietylko nos rozbił sobie niegodziwiec. Upadając nieoczekiwanie złamał także rękę.

Dziś ma ją już w gipsie. Trochę się nacierpiał, gdy mu ją składali lekarze w szpitalu. Nikt w całym domu nie żałuje jednak niegrzecznego chłopca. To co go spotkało mogło zdarzyć się nietylko Marysi, ale i komukolwiek z mieszkańców domu.

Jak myślicie, może Kajtek po tym wypadku zrozumie, co znaczy przysłowie: nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe?

POGAWĘDZMY TROSZKĘ

Epidemja w Rodzince

Wiecie, co oznacza słowo epidemja?

Nie wszyscy? A więc Wam wytłomaczę! O epidemji mówi się wtedy, gdy jakieś zjawisko np. choroba szerzy się ponad zwykłą miarę. Można więc mówić o epidemji jakiejś choroby, gdy dużo osób zaczyna chorować, epidemji kradzieży, gdy ich wiele dokonano w jakiemś czasie i t. p.

Ja zamierzam porozmawiać dzisiaj z Wami o pewnej epidemji, która szerzy się wśród Was, moi Kochani.

Jesteście zdziwieni, jesteście zaciekawieni co to za epidemja. Już Wam mówię: jest nią epidemja przybierania pseudonimów.

Do niedawna jeszcze pisując do mnie listy, podpisywaliście je imieniem i nazwiskiem. A teraz jedno przez drugie na wyścigi, zamiast ładnych imion i nazwisk czytam: Pachnący Bez, Złamana Trzcina, Różowa Lewkonja, Ryczący Bawół Zgrabna Gazella i wiele wiele innych. Zapanowała epidemja pseudonimów.

Wiecie o tem dobrze, z jaką przyjemnością czytam Wasze listy. Wy, którzy jeszcze nie zdążyliście wymyśleć dla siebie jakiegoś pseudonimu, podpisujcie swe listy nadal nazwiskami i imionami, a listy Wasze jeszcze będą mi milsze.

Ci z Was, którzy pragną nadal podpisywać się pseudonimami — dodawajcie zawsze również i nazwisko. Zgadzacie się? To dobrze!

Pozdrawiam Was serdecznie

WASZA CIOCIA WANDA.

Odpowiadam na Wasze listy

NINA MORTASÓWNA w-m, **IRKA OCIEPKÓWNA**, Dąbrowa, **ZWIASTUNKA WIOSNY** w-m, **MIECIO BOBKA** w-m. — przyjmuję Was do Rodzinki „Mojego Światka". Jakie są obowiązki członków — przeczytajcie w poprzednim numerze naszej gazetki.

KRYSIA SZAROOCZKA w-m. Przypuszczam że zczasem wyrobisz sobie charakter pisma. W tym celu pisz dużo do mnie Łamigłówki zamieścić nie mogę. Toruń należy do Pomorza, a rzeka Ren gdzie płynie? Zajrzyj Krysiu do jakiegoś atlasu. Opowiadania nadeślij. Za pozdrowienia serdecznie Ci dziękuję i nawzajem przesyłam.

ŚWITEZIANKA. Gdzie mieszkasz Basiu? Na liście nie napisałaś miejscowości ani daty. Nie zgodziłabyś się, abyśmy korespondowały bez pseudonimu? Jeżeli jednak wolisz ukrywać się pod pseudonimem — zgadzam się na to. Pozdrawiam Cię.

KAZIA CZARNULKA w-m. Dziękuję Ci za liścik. Życzę Ci z całego serca, aby Twoje zamierzenia udało Ci się wprowadzić w życie. Pewna jestem, że tam gdzie prosisz o posadę dla siostry — wyjednasz ją. Ile kosztuje ów kurs dla zastępowych? Nadeślij mi jakie opowiadanie. O dniu braterstwa — jest tematem trochę nieodpowiednim dla „Mojego Światka". Pozdrawiam Cię Kaziu. O nazwisko tego pana zapytaj w Administracji jedną z pań.

HALINKA MĘDRKÓWNA w-m. Nadesłana przez Ciebie zagadka jest zbyt znaną, zamieścić jej nie mogę. Nadeślij inną. Pozdrawiam Cię.

STASIA MORYSIÓWNA w-m. Stanowczo lepiej używać swego imienia i nazwiska. Kiedy dostanę od Ciebie obszerny list?

KOMENDANTKA w-m. Dlaczego chcesz zmienić pseudonim? A może poprostu będę odpowiadać Ci pod Twem imieniem i nazwskiem? Pozdrowenia przesyłam.

JANEK WIĘCKOWSKI Bobrek. Niewiele napisałeś, ale i za to dziękuję, jak również za liczne łamigłówki. Napisz, co myślisz o postępowaniu Kajtka. Pozdrawiam Cię.

NINKA NIEBIESKOOKA w-m. Obawiam się, że zachorowałaś i dlatego nie odzywasz się do mnie. A może inna jest przyczyna Twego milczenia? Czekam na odpowiedź. W ostatniej chwili otrzymałam list od Ciebie, dziękuję Ci!

JABŁUSZKO w-m. Pisałam w naszej gazetce, że listy i rozwiązania muszą być podpisane obok pseudonimu także imieniem i nazwiskiem. Również bliższy adres pożądany. Rozwiązania, na których brak jest nazwiska nie uwzględniam w spisie ani w losowaniu nagród. Adres jest dobry. Listy w czasie wakacji będę równie chętnie czytała, jak i obecnie.

KOMINIARKA, NADECZKA, AKSAMITKA I ROZEŚMIANE SŁONECZKO w-m. Przeczytajcie co napisałam do „Jabłuszka". Za obiecane co tydzień listy, dziękuję Ci już naprzód Kominiarko. Przesyłam Wam pozdrowienia.

X. Y. z Niwki. Nie podpisałeś listu, ani daty nie postawiłeś. Trudno mi jest więc odpowiadać na Twe pytania. W następnym liście nie zapomnij o tem. Pozdrawiam Cię.

HALA MURZYNKA, ALUŚ MURZYNEK i MAŁY ZUCH w-m. Każde z Was musi własnoręcznie pisać rozwiązania. Proszę Was, byście następne przysyłali na większym kawałku papieru z podaniem imienia i nazwiska oraz adresu.

CIEMNOOKA FIGLARKA w-m. Stanowczo za długo trudziłaś się z wyszukaniem pseudonimu, tem więcej że bez niego moglibyśmy także korespondować. Za list bardzo Ci dziękuję, podobał mi się, wcale za długi nie był. A możebyć coś na wesoło napisała do naszej gazetki, miła „gaduło"? Pozdrawiam Cię i Twoje koleżanki.

ŚNIEGULKA w-m. Za list dziękuję. Przypuszczam, że mi opiszesz uroczystość poświęcenia sztandaru, dobrze? Pozdrowienia Ci łączę.

STEFA SOKOŁÓWNA w-m. Z wielkiem zainteresowaniem czytać będę Twój list z opisem zamiarów na najbliższy czas. Stefek może nadsyłać rozwiązania rozrywek dla starszych. Pozdrawiam Cię!

BIAŁOŚNIEŻKA w-m. Jak przyniesiesz rozwiązanie do Administracji to spytaj jednej z pań o moje nazwisko. Napisz list w sprawie ewent. fotografji i wycieczki, a ja go zamieszczę w „Światku". Za opowiadanie dziękuję, ale odpowiednie ono było na niedzielę palmową. Przesyłam Ci pozdrowienia.

KRYSIA MAŁKIEWICZÓWNA w-m.

Lepiej zostań przy swojem nazwisku i imieniu. Pocóż Ci potrzebny pseudonim, prawda? Pozdrawiam Cię!

BŁĘKITNY FIOŁEK w-m. A może jednak powrócisz do nazwiska? Będąc na letnisku, możesz przecież pisywać do mnie. Tatuś będzie Ci przysyłał „Mój Światek" i żadnej przerwy w korespondencji nie będzie.

GOPLANA w-m. Gazetę można nabyć w Administracji również w poniedziałek. Lepiej jednak zrobić to w niedzielę.

ŻOŁNIERZ ABISYŃSKI, Gołonóg. Oglądałam kilka fotografji i nie wiem, na której z nich mam Cię szukać.

BOGINI ELF w-m. Moja Kochana Alu, wierzysz mi chyba, że gdybym mogła, odpowiadałabym na każdy list także listem. Ale jeżeli otrzymuję ich (ku mej radości) sto albo i więcej — trudno na każdy odpisać, prawda? Pozdrawiam Cię i Irusia. Napiszę do niego w następnym numerze.

NAPOLEONKA w-m. Dziękuję Ci, Kochana, za list. Co do szkół — wydaje mi się, że najważniejszą rzeczą jest pilność! Nie wiem jaki poziom jest miejscowej szkoły, o której piszesz. Postaraj się o programy tych szkół. Pozdrowienia łączę.

JUREK I WIRUSIA MORYSOWIE, Dąbrowa. List doręczyłam p. Redaktorowi. W podobnych sprawach otrzymuje wiele listów i o ile wiem, że w miarę możności wyrażonym w nich prośbom zadośćuczyni. Pozdrawiam Was, moi Drodzy.

FILATELISTA w-m. O ile wiem, nie wolno obecnie posiadać „fińskich noży" bez pozwolenia. Dowiedz się, abyś nie miał kiedy przykrości. Napisz znowu!

KRÓLEWIANKA w-m. Dziwi mnie, dlaczego nie masz przyjaciółek w szkole. Jaka jest tego przyczyna? Logogryf dobrze był ułożony. Najciekawsza praca w drukarni odbywa się w godzinach 11—1 w nocy, a wtedy nie mogłabyś zapewne przyjść oglądać maszyn w ruchu.

PONSOWA RÓŻYCZKA w-m. Pragnę korespondować z wszystkimi członkami Rodzinki. Dlaczegóżbym więc miała robić wyjątek w stosunku do Ciebie. Pozdrawiam Cię. Podpisuj zawsze list także nazwiskiem!

KSIĘŻNICZKA GÓR w-m. Zostań przy dotychczasowym pseudonimie, bo podany przez Ciebie jest już „zajęty". Dotychczasowy jest zresztą piękny!

Rozrywki umysłowe

DOBRE ROZWIĄZANIA W GRUPIE STARSZYCH NADESŁALI:

Z SOSNOWCA: Aruś Murzynek, Bogini Elf, Budziarzówna Lodzia, Blondynka, Białośnieżka, Błękitny Fiołek, Bobkówna Helena, Boginka Dżungli, Ciszkówna Aurelja, Cyganka Minka, Czarnulka Kazia, Chołdykówna Basia, Czarna Perełka, Dudzikówna Wanda, Dzikuska, Danielówna Czesia, Figlarka, Filatelista, Fabjanowska Halina, Filutka, Goplana, Gajewska Halinka, Gajewski Stasiu, Czesia i Jędruś Głowniakowie, Hala Murzynka, Jagiełłówna Reginka, Jasnowłosa Hala, Jowisz, Julcia Jasnowłosa, Komendantka, Królewianka, Księżniczka Wrzosów, Krzysia, Krysia Szarooczka, Kalinowski Tadzio, Kościak Henryk, Kurkówna Hala, Knapikówna Ala, Królewna Bajka, Królewna Żaba, Leszek Biały, Latająca Strzała, Leśna Wróżka, Niusia Linkfeldówna, Mędrkówna Halinka, Mała Przyrodniczka, Mały Skrzypek, Marcówna Stefa, Mały Zuch, Marzycielka, Murzynek, Małkiewiczówna Krysia, Nabiałek Kazimierz, Nabiałek Irena, Niezapominajka, Napoleonka, Ninka Niebieskooka, Nocoń Gienia, Nowakowski Jerzy, Oko Księżyca, Ponsowa Różyczka, Psotnik, Staroniówna Władzia, Śnieguilka, Strzałkowska Jadzia, Sokołówna Stefa, Świtezianka, Śmiechówna Jaśka, Stokrotka, Szarotka, Tom Mix, Uprzykszona Mucha, Wesoła Towarzyszka, Złotowłosa Królewna, Zwiastunka Wiosny, Zapomniana Róża, Złotowłosy brzdąc, Zaczarowana Księżniczka;

Z DĄBROWY: Nowak Tadeusz, Popiołek Ryś, Zuch;

Z BĘDZINA: Aksamitówna Irka, Bujakowska Basia, Lenartowiczówna Stefanja,

Z BOBRKU: Mościński Tadeusz, Więckowski Jan.

DOBRE ROZWIĄZANIA W GRUPIE MŁODSZYCH NADESŁALI:

Z SOSNOWCA: Baśka z Kuźnicy, Bluszcz Jacuś, Bobka Mieciu, Ciszek Marjan, Dudzikówna Isia, Królewna Lasu

Kalinowski Henio, Kościakówna Wanda, Kurkówna Irena, Łukasik Zygmuś, Mędrek Januszek, Mała Abisynka, Piwonja, Puta Stefan, Roześmiane Słoneczko, Skrzypek, Staroniówna Zenia, Skarszewski Genio;

Z DĄBROWY: Huskówna Dzidzia, Janiszowska Jadzia, Lisówna Ola, Wachówna Isia;

Z BĘDZINA: Klich Jasio, Wilkówne Danusia i Czesia;

Z GOŁONOGA: Hałdyk Józef.

NAGRODY W WYNIKU LOSOWANIA OTRZYMUJĄ:

Piękne i ciekawe książeczki: Genio Skarszewski z Sosnowca, Kulikówna Nacia z Sosnowca i Wachówna Isia z Dąbrowy.

A TERAZ ODGADNIJCIE?

ŁAMIGŁÓWKI DLA CZYTELNICZEK I CZYTELNIKÓW W WIEKU DO LAT 9.

1. ZAGADKA

Świeci nam już lat tysiące
Jednak zawsze jest gorące.

2. ŁAMIGŁÓWKA

Z podanych niżej sylab ułożyć siedem wyrazów, których pierwsze litery dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Królowa rzek polskich, 2) Państwo na wyspach Europy, 3) Malutki człowieczek, 4) część świata, 5) Metal cięższy od żelaza, 6) Duża ryba, 7) Wulkan we Włoszech.

Sylaby: Na, sła, je, cy, zja, a, rzeł, glja, et, siotr, na, ka, an, wi.

3. ZAGADKA

(nadesłała Kazia Czarnulka)

Co to za zwierz, mieszka pod ziemią,
żyje w ogrodzie, na łące też.

4. SZARADA.

Pierwsza samogłoska; drugie — się orze,
by zasiać na nim rozmaite zboże
Całość — to żołnierz, ładny mundur mjewa
a chorągiewka przy lancy powiewa.

ŁAMIGŁÓWKI DLA CZYTELNICZEK I CZYTELNIKÓW PRAWIE DOROSŁYCH

1. ŁAMIGŁÓWKA

(nadesłał Janek Więckowski)

Pierwsze litery czytane zgóry dadzą nazwę jednej z dzielnic Polski.

Znaczenie wyrazów: 1) Ptak morski, 2) Budynek w ogrodzie, 3) Miasto w Małopolsce, 4) Roślina, 5) Płyn bardzo pożyteczny, 6) Rzeka w Polsce, 7) Zwierzę żyjące w Afryce, 8) Jest w każdem kinie.

Sylaby: kran, ze, ret, o, wa, zło, da, e, le, me, al, wo, bra, czów, na, se, der, an, ta.

2. SZARADA

(nadesłała Roześmiane Słoneczko)

Pierwsze — to nuta; **drugie** i **trzecie** — to inaczej sznur.
Wszystko — leży u podnóża gór.

3. SZARADA

(nadesłała Mała Przyrodniczka)

Jak wieża wysoki,
Jak maki czerwony,
Spogląda w obłoki,
Dymi na wsze strony?

4. ZAGADKA GEOGRAFICZNA

(ul. Szarotka)

Wymienić wszystkie większe rzeki w Polsce, wraz z większemi miastami koło których przepływają.

Uśmiechnij się

— Coś ty taki wesoły, Zygmusiu?
— Bo wracam od dentysty.
— Jakto, i dlatego jesteś wesoły?
— Tak, bo go nie zastałem w domu.

— Władziu, dlaczego ciągniesz kotka za ogon?
— Ja go wcale nie ciągnę, mamusiu. To tylko Mruczuś chce odemnie uciec.

4 ŁAMIGŁÓWKA

(nadesłali Jerzy i Wicusia Morysowie)

Z podanych niżej sylab utworzyć 6 wyrazów, których pierwsze litery dadzą nazwę obrzędu z okresu Świąt Wielkiejnocy.

Znaczenie wyrazów: 1) miasto nad Wisłą, 2) samogłoska, 3) państwo sąsiadujące z Polską, 4) szarża wojskowa, 5) inaczej wrzątek, 6) dopływ Wisły.

Sylaby: cy dęb ge u san y ne lin niem ral krop.